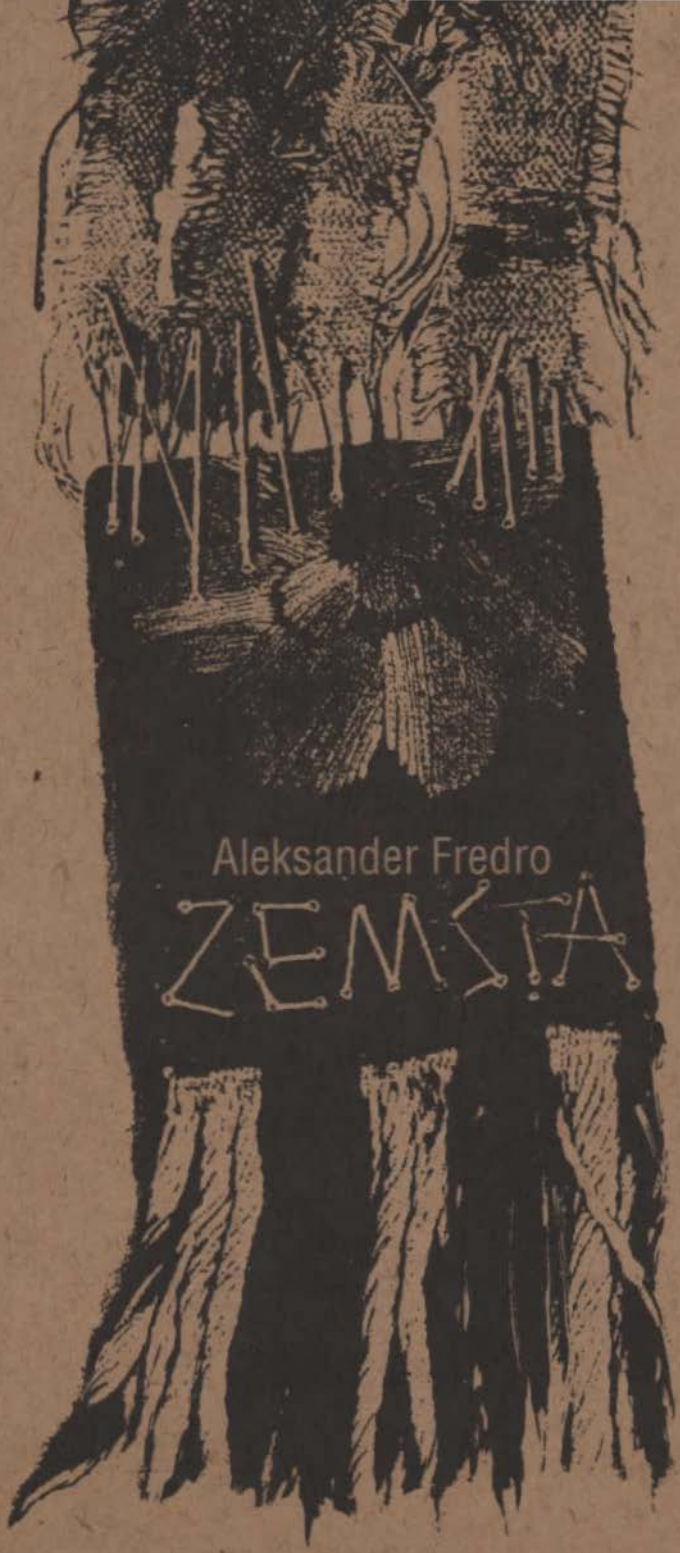

Aleksander Fredro

ZEMSTA

TEATR

IM. WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO W KALISZU

Dyrektor naczelny i artystyczny
JAN BUCHWALD

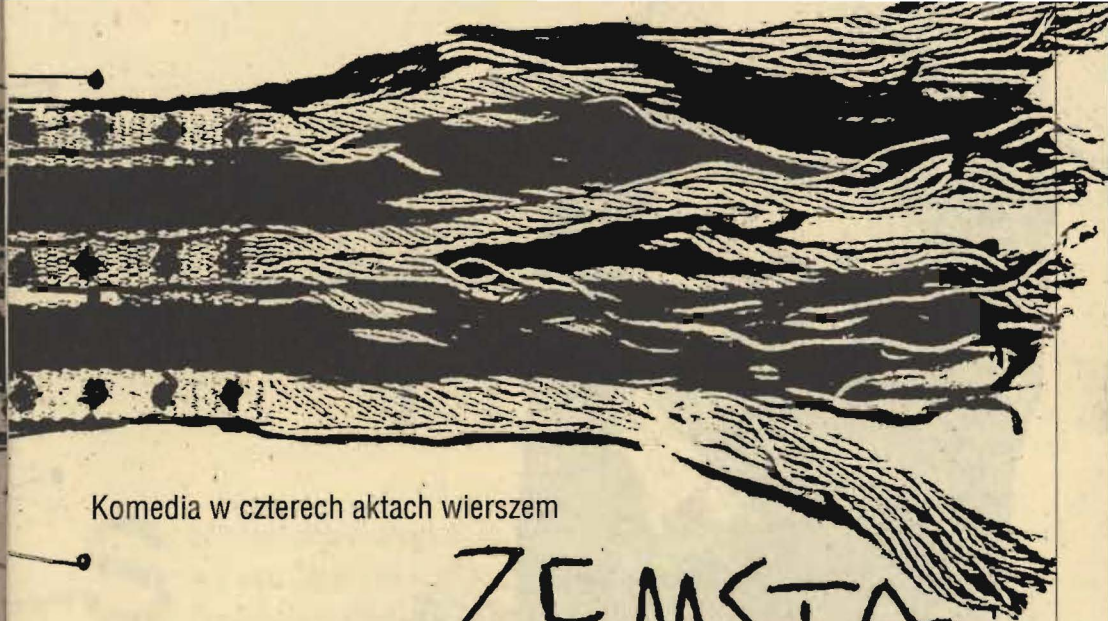

Komedia w czterech aktach wierszem

ZEMSTA

Aleksander Fredro

PREMIERA
W STYCZNIU 1998

R E Ż Y S E R I A :
Cezary Morawski

S C E N O G R A F I A :
Katarzyna Proniewska-Mazurek

O P R A C O W A N I E M U Z Y C Z N E:
Mirosław Jastrzębski

R U C H S C E N I C Z N Y:
Tomasz Grochoczyński

P R A C A N A D S Ł O W E M:
Anna Zagórska

Jak było, tak jest na tym świecie,
ani gorzej, ani lepiej.
Ruch tylko, zmiana kształtów.
Aleksander Fredro

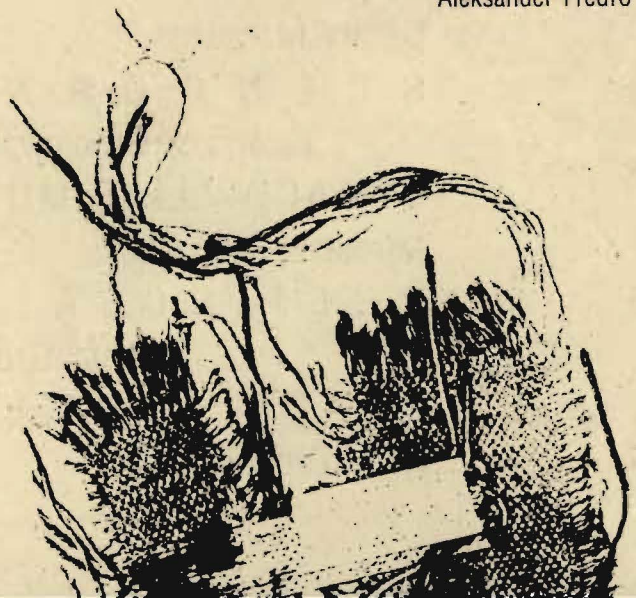

Bohdan Korzeniewski

Ciągle Fredro

Sądzono przez długi czas, że najbardziej do twarzy będzie Fredrze w tradycyjnym ubiorze polskiego szlachcica - w żupanie, w kontuszu i przy karabeli. Takiemu rozumieniu jego dzieła sprzyjała polityczna dola albo raczej - niedola Polski. Od Fredry domagano się jeszcze za życia, aby stał się piewcą jeśli już nie nieszczęść narodu, to przynajmniej jego cnót. Było to jedno z przyczyn zatargu pisarza z opinią publiczną i jego obrażonego milczenia.

Po śmierci, rzecz prosta, nie pytano go już o zgodę.

Jego dzieło, iskrzące się od przedniego i dosyć dla natury ludzkiej bezlitosnego komizmu, wciągnięto do „służby narodowej". Kazano mu pełnić obowiązki stróża i obrońcy narodu, któremu odebrano wolność i zamierzano także odebrać język i historię. Odpowiednio więc namalowano imaginacyjny portret poety. Dla paru pokoleń Polski podbitej i podzielonej Fredro wyrażał te cechy narodowe, które pozwalały zachować wiarę w przyszłość: polską fantazję wojenną i polskie przywiązanie do ziemi, polski szacunek dla cnót domowych i polskie poczucie humoru. Jedni powiadali, że przedstawił taki świat, jaki widział z siodła kawaleryjskiego konia, drudzy, że taki, jaki widział z ganku ziemiańskiego dworu. W jednym i drugim wypadku widok byłby swojski, ale nie rozległy. Ten imaginacyjny portret pisarza dotąd jeszcze można zobaczyć w domach uczonych polskich.

(„*Pamiętnik Teatralny*" 1958)

Jarosław Marek Rymkiewicz

Obłoki nad Wysokim Zamkiem

Kim są Cześnik, Rejent, Papkin? Kim są, wszyscy wiedzą. Cześnik w białym żupanie, Papkin po francusku ubrany, a jak Rejent, nie wiemy. Cześnik porywczy, gwałtowny, apoplektyczny. Rejent skryty, układny, przebiegły. Papkin tchórzliwy i łgający. Cześnik szlachciura, a Rejent palestrant. To jasne: wszyscy z jednej klasy, ale różnej kondycji. A jakim językiem mówią? To już nie takie jasne. Polszczyzna czasu przeszłego, tak.. (...) I skąd - z jakiej to epoki - w polszczyźnie *Zemsty* te wszystkie makaronizmy i wtręty łacińskie; fugas chrustas, circa quartam, quandoquidem, de novo? I skąd fimfa, tantna wdówka, suplikuje, prezumpcyja, stentory? Dokładne przebadanie tej leksyki niewiele by pewnie wyjaśniło. Bo ten język, którym mówią postaci *Zemsty*, nie jest językiem wieku XIX albo wieku XVIII, albo wieku XVII: jest językiem tych wszystkich wieków. Więc i tyle jeszcze o postaciach *Zemsty* można orzec: że taką polszczyzną mówiąc, mówią o sprawach i uczuciach, które nie są związane z jedną epoką (...) Inny nieco niż Cześnik i Rejent jest Papkin; bo i on - niby Albin w *Ślubach* - jakby coś czy kogoś parodiował. Niby postać z romansu, ale może jakiś obyczaj jakiejś konkretnej epoki? Bo wreszcie o Papkinie to samo niemal możemy powiedzieć, co o tamtym amancie ze *Ślubów*: śmiesznie smutni i tchórzliwi blagierzy byli w Polsce zawsze. Byli na świecie zawsze.

*

Kim to jest Cześnik? Wspaniale to cielsko w białym żupanie i szlafmycy wspaniale ucieleśnia wszystkie szlacheckie cnoty. To pamiętamy wszyscy: „Włos mu z głowy spaść nie może". To także: „Tak jak w poczet Bóg nas kładzie". Szlachecka duma, szlachecka gościnność, szlachecka dzielność, szlachecka pobożność, szlachecka miłość ojczyzny, szlachecka prawość: takie są cnoty Cześnika. Ale warchoł to przecież, gwałtownik, awanturnik. Duma sąsiaduje w nim z pychą, miłość ojczyzny z pieniactwem, dzielność z chytrością, pobożność z łajdactwem. Zabiega o Podstolinę, bo łasy na czynsze i falowarki. Chce niecnie zwabić i uwięzić Wacława. Fałszuje list, co niby od Klary do Wacława ma być wysłany, tak cnotliwą starościankę - ale i siebie - w niegodną wplatując aferę. Papkina traktuje jak psa. Dyndalskiego niedużo lepiej. A prawo ma za nic. Tę dwoistość Cześnika, co choć bardzo miły, zarazem odrażającą jest postacią dawno już zauważono. Tyle że raz jego cnoty, a raz wady podkreślano. (...) I wszyscy oni tacy są u Fredry. Prawie wszyscy. Razem cnotliwi i występni, źli i dobrzy, mądrzy i głupi, odrażający i sympatyczni. Papkin: nędzny kłamca, tchórzliwy łotrzyk, niebywale śmieszny. Papkin: biedny mitoman, wzgardzony amant, smutny kolekcjoner motyli. (...) A polegała ta dwoistość, wedle Boya, na różnicy między światem przedstawionym, a autorską oceną tego świata. Pisząc o *Zemście* i polemizując z fredrologami, którzy od czasów Wincentego Pola widzieli w tej komedii obraz cnót szlacheckich, tak Boy tę dwoistość ujmował: „«Uczciwy obyczaj»? - te pieniactwa, gwałty, fałszywe świadectwa, bałwochwalczy kult pieniądza. «Obraz cnoty domowej» - te szacherki z Podstoliną, która wędruje niemal z rąk do rąk i w którą ojciec, przez zemstę, chciwość i pychę, chce ubrać własnego syna? Promienny uśmiech Fredry zmienia te wszystkie brzydactwa w piękno, ale czar tego uśmiechu nie powinien urzec aż do popełnienia tak grubych omyłek natury moralnej". Omyłki natury moralnej popełniali, zdaniem Boya, fredrolodzy, biorący za cnoty to, co godziłoby się nazwać wadami. (...)

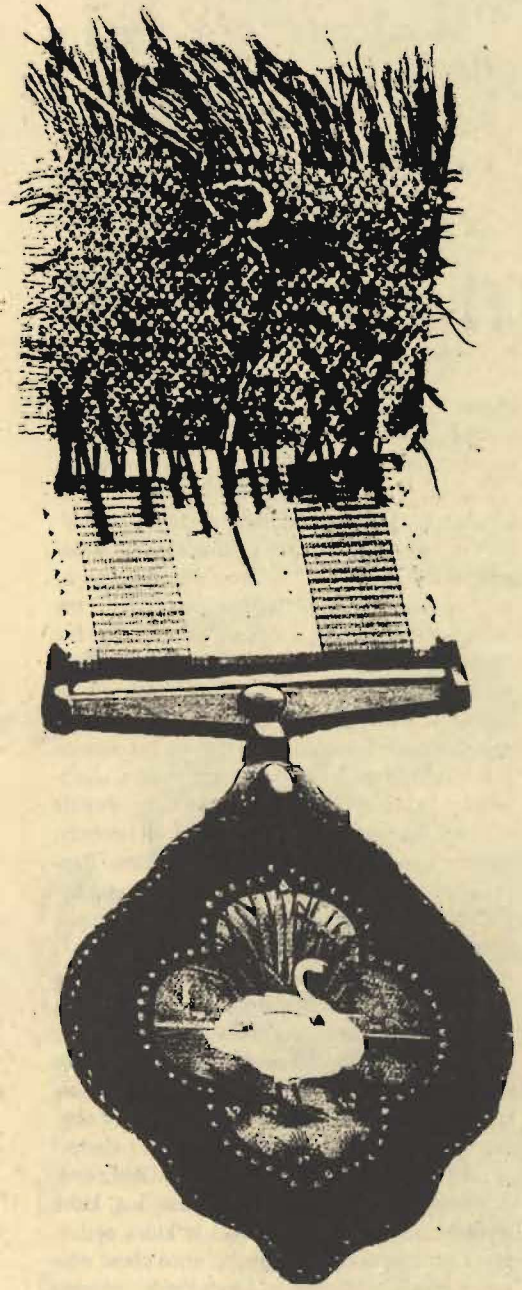

Postaci Fredry są jednak takie, a nie inne - takie, jakie są - z woli Fredry. Jeśli są uczciwe i szlachetne, to są uczciwe i szlachetne z woli Fredry. I Fredro promiennym uśmiechem i cudem sztuki (...) nie przemieniał i nie przetwarzał brzydoty w piękno. Bo gdyby przemienił i przetworzył, to tych, mówiąc słowami Boya, brzydactw nikt by już w jego komediach nie odnalazł, a o tym, że świat w tych komediach przedstawiany jest pełen brzydoty, dowiedział się Boy od Fredry. O tym, że jest piękny, także od Fredry. O tym, że Cześnik jest łajdakiem, od Fredry. O tym, że Cześnik jest poczciwym szlachcicem, też od Fredry. Więc co najwyżej możemy powiedzieć, że Fredro przedstawiał swoje postaci zarazem jako piękne i brzydkie. Ale różnicy między światem przedstawionym a oceną tego świata w komediach Fredry nie ma, bo być jej nie może.

*

„Czemu to o tym pisać nie chcecie Panowie?" Czy przeczytawszy ta zdanie Mickiewicza (...) uznał, że już po nim? „Ale cnoty, wady, śmieszności, charaktery pojedyncze, fizjonomia ogólna, zgoła cokolwiek tworzy pomniki prawdziwie narodowej indywidualności, tego na próżno byś tam szukał". Czy przeczytawszy to zdanie przyznał rację Goszczyńskiemu? * Cóż to skłoniło do zamilknięcia Aleksandra Fredrę? Żądali od niego, żeby stał się kimś innym: żeby w romantycznego przeobraził się poetę. A on wiedział, że jeśli ma wyrazić ducha czasu, duchowi czasu ulec mu nie wolno. Żądali od niego, żeby narodowym był pisarzem: żeby wiernie wydawał treść życia narodu. A on im powiedział, że szlachta, która tym narodem była, niebawem już skona, więc ten naród całkiem innym stanie się narodem. Żądali od niego, żeby chwalił cnotę, a ganił występki. A on im powiedział, że ten system etyczny, który zło od dobra oddziela, przestaje istnieć, bo istnieć nie może. Żądali od niego. Powiedział im, co miał do powiedzenia. Miał im to wszystko jeszcze raz powtarzać? Po co? Ci durnie i tak by tego znowu nie pojęli. Żądaliby od niego. Uznał, że już po nim. Zrozumiał, że przegrał. Ale nie z tym, który pytał: „Czemu to o tym pisać nie chcecie Panowie?" Przegrał z tymi, którzy go nie pojmowali. Dlatego zamilkł.

*

Jest wśród papierów, pozostałych po Fredrze, brudnopis notatki. (...) Pismo jest niewyraźne i trudno czytelne: może dlatego, że stary Fredro pisał chorą dłonią, a może dlatego, że papier już pożółkł i atrament wyblakł. Ostatnie wyraźne słowa zanotowane w brudnopisie mówią: „nieraz dlatego ludzie ode mnie stronili". Z dalszego ciągu notatki można odczytać już tylko pojedyncze słowa. Jeśli między te oderwane słowa wstawimy kropki, to otrzymamy wówczas takie zdania: „Nic lepszego. Utwory dramatyczne. Ulegają prądom czasu. Teraz utwory sceniczne uległy prądowi, który je. Wymagania publiczności. Kto ma rację. Jeszcze się". Dzieło Fredry jest dla nas takim właśnie tekstem. Jest tekstem złożonym z oderwanych zdań i rozsypanych słów, które wciąż coś znaczą, ale które domagają się od nas, abyśmy nadali im nowe znaczenie.

(„Aleksander Fredro jest w złym humorze", Warszawa 1982)

---

* Fragment z rozprawy Seweryna Goszczyńskiego pt. „Nowa epoka poezji polskiej" z 1835 r., gwałtownie atakującej Fredrę, uważanej przez współczesnych za główną przyczynę zamilknięcia Fredry na blisko piętnaście lat.

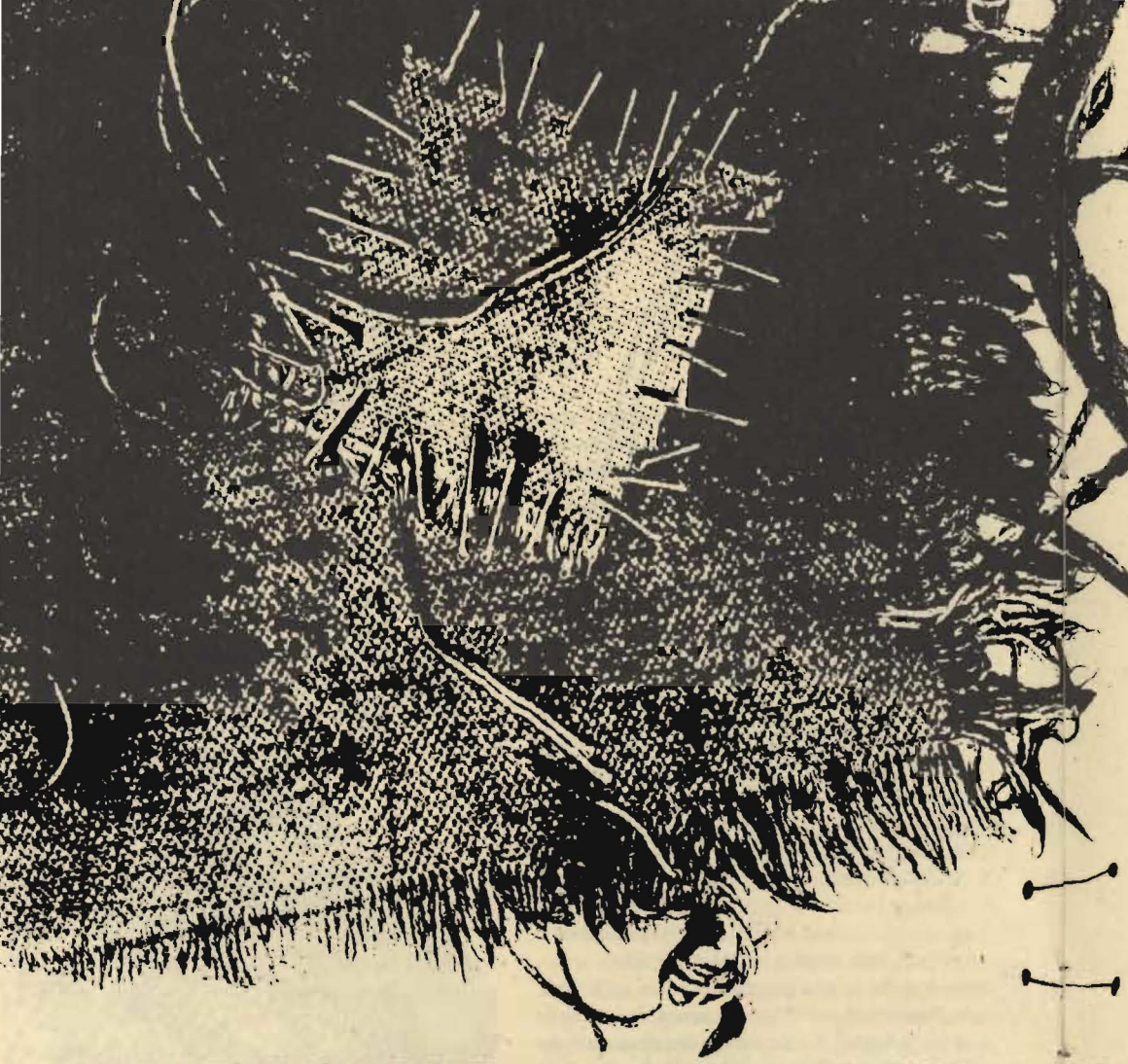

SŁOWNICZEK NIEKTÓRYCH SŁÓW I ZWROTÓW STAROPOLSKICH I ŁACIŃSKICH UŻYTYCH W „ZEMŚCIE"

Cześnik - dawny urzędnik dworski usługujący królowi przy stole (podający czaszę); z czasem urząd tylko tytularny.
Rejent - urząd w sądownictwie staropolskim, odpowiednik dzisiejszego notariusza.
Podstolina - żona podstolego, podstoli - urząd dworski, z czasem tytularny.
Starościanka - córka starosty; starosta - w dawnej Polsce urzędnik królewski sprawujący władzę administracyjną na obszarze jednego powiatu.
Artemiza - nazwa szpady Papkina, pochodzi od Artemis, greckiej bogini łowów.
dziewosłąb - swat.
baserunek - wynagrodzenie za pobicie, odszkodowanie.
Beatus, qui tenet - (łac.) szczęśliwy, kto trzyma.
tantna - zamożna, dostatnia.
intercyza - umowa przedślubna.
Nemo sapiens, nisi patiens - (łac.) ten tylko mądry, kto cierpliwy.
Requiescat in pace - (łac.) niech spoczywa w spokoju.
nequam - (łac.) nicpoń, łobuz.
roztruchan - wielki kielich, bogato zdobiony.

OBSADA

Cześnik Raptusiewicz JANUSZ GRENDA

Klara, jego synowa ELŻBIETA KRĘZEL

Rejent Milczek JERZY GÓRNY

Wacław, syn Rejenta ZBIGNIEW ANTONIEWICZ

Podstolina IRENA RYBICKA

Papkin JAROSŁAW WITASZCZYK

Dyndalski - marszałek LECH WIERZBOWSKI

Śmigalski JACEK JACKOWICZ

Perełka MICHAŁ WIERZBICKI

Mularze MARIUSZ MICHALSKI

DARIUSZ SOSIŃSKI

Asystent reżysera ZBIGNIEW ANTONIEWICZ

Inspicjent MAREK ŚWIĄTEK

Sufler NICOLA BROJERSKA-KACZMAREK

TEATR POLECA SWOICH PRZYJACIÓŁ

Medix

KALISKA
AGENCJA
MEDYCZNA

ELEKTRIN

Kalisz, ul. Kanonicka 1, tel. /0-62/ 573 460

ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE:
lampy, przewody, żarówki,
baterie, oświetlenie halogenowe,
przepływowe podgrzewacze wody,
energooszczędne źródła światła.

Restauracja Klub Energetyka

Piotr Matuszczak
Kalisz, Aleja Wolności 8
(biurowiec Energetyki Kaliskiej S.A.)
Rezerwacja: 658-330, 658-447.

ENERGETYKA
KALISKA
SPÓŁKA AKCYJNA

62-800 KALISZ
Al. Wolności 8
tel. (0-48-62) 658 100
fax (0-48-62) 658 300

wega®

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

TEATR POLECA SWOICH PRZYJACIÓŁ

TEATR POLECA SWOICH PRZYJACIÓŁ

RUNOTEX

SPÓŁKA AKCYJNA

KALISZ, UL. CHOPINA 25, TEL. 59-107, FAX 732-49

Największy producent tkanin dekoracyjnych do mieszkań, stylowych wnętrz, galerii, salonów, teatrów, sal koncertowych. Poleca: aksamity jednobarwne i drukowane, plusze dekoracyjne, żakardowe narzuty, makaty, zasłony.

WINIARY

Zastępca dyrektora
ZDZISŁAW PATELKA

Główny Specjalista ds. Impresariatu, marketingu i promocji
MIROSŁAWA KUDAŚ

Organizacja pracy artystycznej
KARINA GUZIELAK
ANETA JOACHIMKOWSKA

Dział literacki
NATALIA GABRYŚ

Kierownik techniczny
JACEK WANAT

Kierownik sceny
JÓZEF KRÓTKIEWICZ

Brygada obsługi sceny
ROMAN KALINOWSKI
DARIUSZ KOPEĆ
TADEUSZ LICHOCKI
GRZEGORZ SZARY

Kierownicy pracowni:
krawieckiej damskiej - JADWIGA KURZAWA
krawieckiej męskiej - HENRYK PIĄTKOWSKI
stolarskiej - MAREK ARANOWSKI
fryzjerskiej - WIESŁAWA ANTCZAK

Rekwizytorzy
MACIEJ GÓRNICKI
EDWARD WARDĘGA

Elektrycy
JANUSZ SZYCHTA
MARIUSZ GUGLAS
MAREK KĄKOL

Akustycy
ANDRZEJ DRUŻBIAK
SEBASTIAN JOCHAN

Malarz-dekorator
JOLANTA PAWŁOWSKA

Modelator
PAWEŁ DZIECHCIAROW

Modystka
GENOWEFA PLEWA

Tapicer
JAN NOWAK

Kwiaty na premierę dostarcza Gospodarstwo Ogrodnicze Czesława Klimczaka z kwiaciarni "L O T O S" ul. Śródmiejska 10, tel. 577 235 i Śródmiejska 32, tel. 570 528

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru. Kasa czynna codziennie oprócz poniedziałków i niedziel od godz. 9.00 do13.00 oraz od 18.00 do 19.00 i na jedną godzinę przed rozpoczęciem każdego przedstawienia. Zamówienia na bilety zbiorowe prosimy kierować do Impresariatu - tel. 572 514, 673 047, 8. 9 w. 29

Redakcja programu: Ryszard Bieniecki
Projekt graficzny: Wojtek Stefaniak
Skład i łamanie: Lidia Łyszczak
Fotosy z premiery: Arek Szymański
Wydawca: Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu
Druk: REMA - KALISZ

TEATR IM. W. BOGUSŁAWSKIEGO W KALISZU

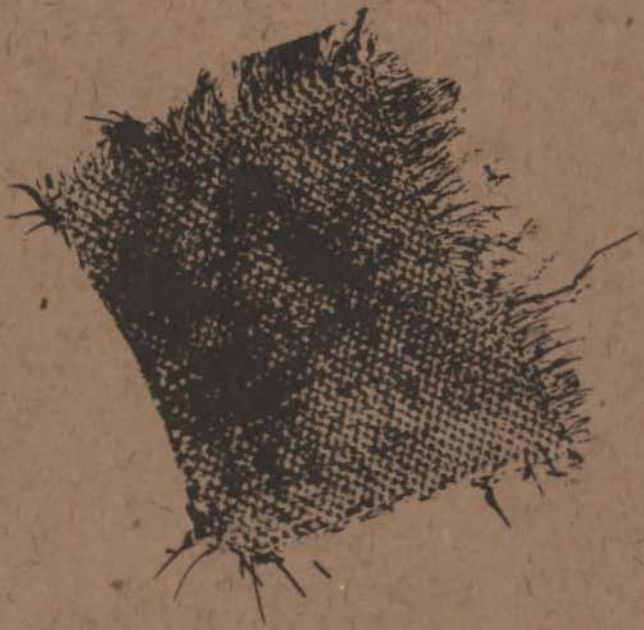

Cena 2,50 zł